

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

**WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji:** Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświątecznych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### PROPOZYCJA POKOJU.

Berlin, 12 grudnia (Telegram urzędowy).

J. C. M. wydał następujący rozkaz do armji:

#### ZÓLNIERZE!

W poczuciu zwycięstwa, które odnieśliśmy dzięki waszemu męstwu, ja jako też władcy wiernie sprzymierzonych państw uczyniliśmy wrogom propozycję pokoju.

Czy cel ten osiągnięty zostanie — przyszłość okaże.

Waszym obowiązkiem jest w dalszym ciągu z pomocą Boską stawić nieprzyjacielowi opór i bić go.

WILHELM I. R.

Kwatera główna 12 grudnia 1916 r.

Niniejszy rozkaz zwrócony został również do cesarskiej marynarki z następującym Najwyższym uzupełnieniem: Rozkaz niniejszy dotyczy także Mojej marynarki, która wszystkie swe siły wiernie i skutecznie p święciła wspólnej walce.

WILHELM I. R.

#### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 12 grudnia.

##### FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Na polu walki nad Sommą znacznie zmniejszona, od dn. 1 grudnia porzucając, działalność bojową artylerji, po południu znowu czasowo wzmożła się.

Grupa wojsk następcy tronu

Na wschodnim brzegu Mozy oraz w pobliżu Mozeli panował silny ogień działowy i z przyrządów do miotania min bez akcji piechoty.

##### FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pomyślne przedsięwzięcia patrolowe nad Stochodem dostarczyły, dzięki pochwytemu jeńców, cennych informacji, co do rozlokowania sił rosyjskich.

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Ataki, dokonywane w Karpatach lesistych, nad Smotrecem i na Babie Ludowej, jak również wznawiane i w nocy silne ataki na odcinku Mestecanesej, zostały całkowicie odparte przez niemieckie i austro-węgierskie wojska.

Również z obu stron doliny Trotusula Rosjanie ponownie z wielkim nakładem ludzi i amunicji atakowali naprzód kilka pozycji górskich.

Strzelcy niemieccy dostarczyli z wycieczki, dokonanej na północ od Ludowej, 10 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Na północ od Sulty Rosjanie zostali znowu wyparci z wyniosłości, niedawno przez nich pozyskanej.

Front wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Na całym froncie postępy w walce. Urzyceni i Mizil są w naszym posiadaniu.

Grupa wojsk, w szczególności zaś 9-ta armja, w ciągu ostatnich 3 dni

zdobyła na Rumunach przeszło 10000 jeńców, liczne działa i dużo ryszunków polowego.

##### Front Macedoński.

Z zaciętością wojska koalicyjne, przeważnie Serbowie, nacierają codziennie na niemiecko-bułgarskie pozycje po obu brzegach Cernej.

Wczoraj również doznały tam one ciężkiej, krwawej porażki.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (11 bm.) Urzędownie. Nasze łodzie podwodne zatopiły w dn. 28 listopada i 3 grudnia we wschodniej części morza Śródziemnego 2 wielkie nieprzyjacielskie parowce transportowe około 5 do 6000 tonn, naładowane materiałem wojennym. Obydwa parowce były uzbrojone i eskortowane przez torpedowce.

LONDYN (12 bm. Renter) Lloyd George zmuszony jest w ciągu jednego lub dwóch dni pozostać w łóżku.

## REICHSTAG.

BERLIN (12 bm.) Jak donosi «B. Z. am Mittag», dzisiejszy ranek był cały poświęcony konferencjom kanclerza Rzeszy i sekretarza stanu, Zimmermana z działaczami politycznymi i parlamentarjnymi.

Kanclerz przyjmował kierowników partji Reichstagu oraz przedstawicieli państw neutralnych, sekretarz stanu Zimmermann zaś — przedstawicieli prasy.

W Reichstagu już wczesnym rankiem zapanował ożywiony ruch. W południe zebrały się frakcje w celu otrzymania informacji od swych kierowników i aby zdecydować, czy w związku z mową kanclerza Rzeszy jutro już, czy dopiero później, mają się odbyć debaty. Przed gmachem Reichstagu potworzyły się liczne grupy. Naprzód próbowano uzyskać kartę wstępu.

BERLIN 12 bm. (Tel. Ag. W.) Izba, jako też trybuna, szczerze zapelnione.

Przy stole Rady związkowej zajęli miejsca: Kanclerz Rzeszy, prawie wszyscy sekretarze stanu i ministrowie państw związkowych.

Prezydent, dr. Kaempf, zagaił posiedzenie o godz. 11 m. 45 i udzielił głosu Kanclerzowi Rzeszy v. Bethmanowi Hollweg:

Nadzieja na nowe, pomyślne wypadki na teatrze wojny ziszcza się rychle, jeżeli nawet można się było spodziewać.

Z pomocą Boską świetne wojska nasze stworzyły stan, który zapewnia

nam większe jeszcze bezpieczeństwo, jeżeli kiedykolwiek dotychczas. (Ożywione oklaski).

Dzięki genialnemu, niezrównanemu kierownictwu i przy pomocy wojsk, które w walce zarówno, jak w marszach, dokonały nieprawdopodobnych rezultatów (oklaski), zdobył feldmarszałek Hindenburg całą zachodnią Wołoszczyznę razem ze stolicą kraju nieprzyjacielskiego.

Jednocześnie za pomocą ciosów, które zadał nasz miecz, również gospodarcze położenie nasze na pewniejszych oparte zostało podstawach. (Potakiwanie).

Mimo szczupłości zasobów wystarczyłoby nam tego, co sami posiadamy, obecnie bezwarunkowo zaopatrzeni jesteśmy. (Ożywione oklaski).

Obok wielkich wypadków na lądzie, godnie stoją bohaterskie czyny naszej floty podwodnej. (Oklaski).

Widmo głodu, którym zastraszyć nas chcieli wrogowie, im samym obecnie zagraża. (Oklaski).

Również wewnętrzne wyczerpanie nasze, na które liczył przeciwnik, okazało się mylną nadzieją.

W czasie szalejącej zawieruchy wojennej tam na froncie, Reichstag, za pomocą uchwały, dotyczącej pomocniczej służby ojczyściej, stworzył nowy potężny środek oporu. Państwo niemieckie nie jest fortecą obleżoną, lecz jednym potężnym, uporządkowanym obozem wojennym, zaopatrzonym w niewyczerpalne środki pomocnicze. (Ożywione oklaski).

Lecz siła nasza nie odbiera nam świadomości co do odpowiedzialności przed Bogiem, przed własnym narodem i przed ludzkością. Nasze dotychczasowe oświadczenia co do gotowości pokojowej, przeciwnicy nasi potraktowali wymijająco.

Dzisiaj uczyniliśmy krok jeden naprzód. W ciągu tych długich i strasznych lat wojny, jedna myśl pochłania cesarza: w jaki sposób zabezpieczonemu państwu niemieckiemu, po zwycięsko przeprowadzonej walce, znowu zapewnić pokój. Nikt lepiej nie może tego zaświadczyć ode mnie, który ponoszę odpowiedzialność za wszystkie kroki rządowe.

W najgłębszym moralnym i religijnym poczuciu obowiązku wobec swego narodu i dalej wobec ludzkości uważa cesarz obecny moment za odpowiedni dla oficjalnej akcji pokojowej.

Jego Ces. Mość w zupełnym porozumieniu i jedności ze swymi wysokimi sprzymierzeńcami postanowił więc zaproponować mocarstwom wrogim przystąpienie do pertraktacji pokojowych.

Dzisiaj przed południem wręczyłem przedstawicielom Hiszpanji, Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz Szwajcarii odpowiednią notę, skierowaną do wszystkich naszych nieprzyjaciół, z prośbą o przekazanie takowej.



To samo odbędzie się dziś we Wiedniu, Konstantynopolu i Sofji.

Również pozostałe państwa neutralne jako też Jego Świątobliwość Papież zawiadomieni zostaną o naszym kroku.

Następnie Kanclerz Rzeszy odczytał notę następującej treści:

«Niemcy, jako też ich sprzymierzeńcy, okazały w tej walce swą niezwykłą siłę. Odniosły one nad przeciwnikiem, przewyższającym je liczebnie i pod względem zasobów wojennych potężne powodzenia. Niezadowolone stoją ich linje. Ostatnie natarcie na Bałkanie szybko i zwycięsko zostało pokonane. Ostatnie wypadki dowodnie okazały, że i dalsze przedłużenie się wojny nie zdoła złamać ich siły odpornej, że przeciwnie ogólne położenie pozwala spodziewać się dalszych powodzeń.

Cztery sprzymierzone mocarstwa zmuszone zostały wziąć do rąk oręż dla obrony swego bytu i swobody rozwoju narodowego. Stale towarzyszyło im przeświadczenie, że własne ich siły jako też słuszne pretensje bynajmniej nie są w sprzeczności do praw innych narodowości.

Świadome siły swej militarnej jako też gospodarczej, gotowe, jeżeli okaże się tego potrzeba, narzucą wojnę doprowadzić do ostateczności, jednocześnie jednak ożywione pragnieniem zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi i koniec położyć okropnościom wojny, proponują państwa sprzymierzone niezwłocznie rozpocząć pertraktacje pokojowe. Propozycje, które przedłożą, a których celem jest zapewnić byt, honor i swobodę rozwoju ich ludom, podług ich mniemania posłużyć mogą za odpowiednią podstawę dla przywrócenia trwałego pokoju.

Jeżeli, mimo tej propozycji, walka trwać ma w dalszym ciągu, to sprzymierzone państwa zdecydowane są prowadzić ją do zwycięskiego końca. Urzeczyście jednak składają z siebie odpowiedzialność za to przed ludzkością i przed historją.

## Sienkiewicz.

### VIII.

Pojęcie ideału bierze początek z religii i w katolicyzmie np. jasną i oczywistą jest nieskończoność ideału.

W katolicyzmie religja i jej ideał nieskończony (Królestwo Boże, jako w niebie, tak i na ziemi) jest celem samym w sobie, słońcem niejako, które nie tylko świeci i kieruje, ale jest samo źródłem i przyczyną życia.

Nie trzeba więc się obawiać stawiania narodowi nieskończonych ideałów, acz należy mu jednocześnie wskazywać szczeble, wiodące do tego ideału. Ideał winien nas ciągle ku sobie podciągać, winien więc wybiegać w nieskończoność. Najlepiej bodaj rzecz tę rozumiał w Polsce Norwid, to też wielokrotnie do niej powracał; np. w «Rzeczy o wolności słowa» pisze:

«Aby być narodowym, być nad-narodowym, I aby być człowieczym, właśnie że ku temu być nad-ludzkim»,

gdymy bowiem za ideał postawili sobie to, co w człowieku jest zwyczajne i codzienne, rychło byśmy się stoczyli poniżej człowieka.

W «Niewoli» zaś ten sam Norwid tak pisze:

Ożywione potakiwanie i oklaski towarzyszyły odczytaniu noty. Ustępy noty dotyczące gotowości pokojowej, jako też te, które zapowiadają ewentualne przedłużenie wojny na różnych stronach Izby przyjęte zostały oklaskami.

Kanclerz Rzeszy zakończył, jak następuje:

W sierpniu 1914 r. nasi wrogowie wszczęli kwestję potęgi w wojnie światowej.

Dzisiaj stawimy my na porządku dziennym humanitarną kwestję pokoju. Oczekujemy ze spokojem, jak będzie brzmieć odpowiedź naszych wrogów. Tę równowagę zapewnia nam nasz zewnętrzny i wewnętrzny spokój oraz nasze czyste sumienie. O ile wrogowie odrzucą naszą propozycję, wówczas każde serce niemieckie, w najmniejszej nawet chatce, zapłonie na nowo świętem oburzeniem przeciwko wrogom, którzy w swych dążeniach do zniszczenia i podbojów nie chcą żadnego powstrzymania rzezi ludzkiej (Uznanie). W doniosłej chwili historycznej powzięliśmy historyczną decyzję. Bóg pokieruje tą sprawą. Pragniemy niestrasznie kroczyć prosto naszą drogą, zdecydowani na walkę, gotowi do pokoju (Ożywione oklaski i okrzyki w Izbie i na trybunach).

Posel dr. Spahn (centr.) zaproponował w związku z mową kanclerza Rzeszy odroczyć Reichstag i upoważnić prezesa do wyznaczenia następnego posiedzenia.

Posel Bassermann (nar.-liber.) wypowiedział się przeciwko temu i zaznaczył, że wobec doniosłości mowy jest rzeczą konieczną, aby odbyła się dyskusja.

Do tego wniosku przyłączyli się posel hr. Westarp (kons.) i Ledebour (z socjalistycznej grupy pracy).

Podczas głosowania większość wypowiedziała się za wnioskiem Spahna, stosownie do czego Reichstag został odroczony.

Przy opuszczaniu gmachu Reichstagu kanclerz Rzeszy był spotkany ożywionymi owacjami ze strony nadzwyczaj licznego tłumu, za które kanclerz najserdeczniej dziękował.

## Z powodu przymusu pracy w Belgji.

«Nord. Allgem. Zeit.» komunikowało niedawno, że rząd belgijski za

«Ludzie tak zwani praktyczni, bojąc się wszelkiego ideału, utrzymują, że łatwiej realizować prawdę, koślawiac ją nieco. Jest to krzywe pojęcie różnicy między słowem a uczynkiem, między ideałem a praktyką—przecież niedoskonałość sama się od praktykowania idei wszczyna! Względem czegoż albowiem niedoskonałość być by mogła, gdyby nie miała doskonałości właśnie za cel?.. Niedoskonałość, któraby była uważaną nie jako fatalny natury ludzkie moment, nie jako walki trudności i jej licencja—lecz jako osobny cel, — przestałaby być niedoskonałością,—byłaby złością doskonałą».

Pojmował to cały nasz mesjanizm polski, to też postawił narodowi ideał teocentryczny (M. Zdziechowski—Wizja Krasieńskiego, str. 146), łącząc w jedno ukochanie Boga, narodu i jednostki.

Zarzut ten, niestety, z powodu «Rodziny Połanieckich» da się zastosować i do Sienkiewicza. W «Rodzinie» naprózno byśmy szukali ideału. I w tem pięta Achillesowa tej powieści. Ideał bowiem niekoniecznie ma być uosobiony w określonym bohaterze, lub też wyraźnie dydaktycznie wypowiedziany przez autora, jako moral; może też być rozlany jako atmosfera moralna w całym utworze,

pośrednictwem poselstwa hiszpańskiego w Berlinie, upoważnionego do obrony interesów belgijskich w Niemczech, wniósł skargę przeciwko wywożeniu do Niemiec pozbawionych pracy Belgijczyków, i zmuszania ich tam do pracy. Skarga ta została odrzucona jako niuzasadniona.

Obecnie zaś, jak donosi «Nord. Allg. Zeit.», rząd waszyngtoński zaprotestował w sposób przyjazny lecz uroczysty przeciwko wywożeniu robotników belgijskich do Niemiec, jako sprzeciwiającemu się zasadom zwyczajmu międzynarodowemu oraz szkodliwemu dla belgijskiego dzieła pomocy.

Wystosowana na to odpowiedź, według «Nord. Allgem. Zeit.», jest treści następującej:

Rząd amerykański jest nienależycie poinformowany co do podstawy i wykonania tego zarządzenia. Brak pracy w Belgji wzmógł się w strasliwym stopniu wskutek blokady angielskiej. Większa część zakładów przemysłowych została zmuszona do zaprzestania produkcji. Przeszło pół miliona robotników przemysłowych spadło na barki dobroczynności publicznej; łącznie zaś z ich rodzinami utworzyło to liczbę 1 1/2 miliona osób, potrzebujących wsparcia.

Belgijski organizm gospodarczy został przez to obciążony nie do zniesienia, oraz została zagrożona moralność i porządek. Konieczność radykalnej pomocy uznawali również i rozsądni Belgijczycy. Wobec tego generał gubernator w dniu 5 maja 1916 roku zagroził pozbawieniem wolności lub pracą przymusową osobom korzystającym ze wsparć publicznych i odrzucającym bez dostatecznego powodu pracę, odpowiadającą ich zdolnościom.

W Belgji nie mogła być dostarczona praca wszystkim pozbawionym takowej. Wskutek tego musiała im być zaofiarowana praca w Niemczech, gdzie znaczna liczba robotników belgijskich pracuje dobrowolnie i korzysta z wysokiego wynagrodzenia oraz znacznej swobody ruchów. Zarządzenie to odpowiada całkowicie prawu międzynarodowemu. Według artykułu 45-go konwencji haskiej, dotyczącej przepisów wojny lądowej, mocarstwo okupujące winno podtrzymać porządek publiczny i w razie potrzeby ma prawo uzupełniać za pomocą zarządzeń niedostateczne prawa krajowe. Do zakresu utrzymania porządku należy niewątpliwie staranie

jako jego duch, jako jego projekcja w nieskonczoność—i tego właśnie w «Rodzinie» brak.

Panuje w niej jakiś szczególny absolutny obiektywizm, pozornie pochodzący ze stanowiska czystej sztuki, lecz w istocie dający się wytłumaczyć dziwną nieśmiałością autora, nie umiającego lub też nie chcącego wypowiadać własnego zdania.

Jest to dla mnie psychologicznie niewytłumaczalne, w jaki sposób Sienkiewicz, ten w każdym calu artysta, odtwarzający tak po mistrzowsku swego «pana Stacha» i przeciwstawiający mu tak udatnie Bukackiego, Waskowskiego czy Zawilowskiego, ludzi o całe niebo wyższych od Połanieckiego,—że ten Sienkiewicz może wreszcie rehabilitować Połanieckiego!

Bo można było przedstawić tegoż Połanieckiego, jak się przedstawia każdą przeciętność,—to znaczy: napisać na niego satyrę. Tak czyni wszak Weyssenhof w «Podfilipskim», Wypisński w «Weselu». Lecz «Rodzina Połanieckich» satyrą nie jest! Jakkolwiek płytki i ordynarny jest Połaniecki, jednak niewątpliwie w głowie czytelnika pozostaje wrażenie, że autor go chciał przedstawić jako typ pozytywny.

A przecież wady Połanieckiego są przedstawione przez autora ze ścisło-

o to, aby zdolni do pracy nie byli ciężarem dla dobroczynności publicznej, i nie stali się przez próżniactwo swoje plagą dla kraju.

Zarządzenie to było wykonywane możliwie z największą względnością. Pewne przeoczenia były spowodowane przez władze belgijskie, lecz zostały z możliwą szybkością usunięte.

Pozbawieni pracy Belgijczycy, destarczeni do Niemiec, otrzymali zatrudnienie w gospodarstwach rolnych oraz zakładach przemysłowych.

Oczywiście, sprzeczne z prawem międzynarodowem prace są wykluczone.

W razie życzenia przedstawicieli poselstwa amerykańskiego w Berlinie może się osobiście zapoznać z warunkami, w jakich znajdują się ci ludzie.

Rząd niemiecki ubolewa niezwykle, że wyżej pomienione okoliczności zostały prawdopodobnie w Stanach Zjednoczonych całkowicie przekreślone przez kłamliwe podżeganie prasy nieprzyjacielskiej.

W końcu rząd niemiecki wskazuje na to, że gdy wojska nieprzyjacielskie wypędzały Niemców, w szczególności kobiety, dzieci i starców, z Niemiec i ich kolonii, państwa neutralne nie poczyniły u odnośnych rządów takich kroków, jak obecnie w stosunku do Niemiec. Jednak owe deportacje sprzeciwiały się oczywiście wszelkim uczuciom humanitarnym oraz prawu międzynarodowemu.

## Sprawy polskie.

### Zjazd przedstawicieli własności nieruchomości miejskiej w Królestwie Polskim.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Warszawy zorganizowało zjazd przedstawicieli własności nieruchomości miejskiej z całego Królestwa Polskiego celem omówienia środków ratowania tejże własności wobec ciężkiego przesilenia, jakie ją dotyka.

Inicjatywa Stowarzyszenia była niezbędną, jeżeli się zważy, że znacznej liczbie właścicieli domów w Warszawie grozi przymusowa sprzedaż ich nieruchomości.

W zjeździe uczestniczy 250 właścicieli nieruchomości, miasta prowincjonalne reprezentowane są przez specjalnych delegatów.

ściją psychologa artysty! Weźmy np. ową spowiedź życiowo-filozoficzną Połanieckiego w bec Maryni przy pierwszym ich spotkaniu. (Pożal się, Boże, co to za filozofja!)

— Ja nie analizuję życia, bo nie mam na to czasu... Powiedziałem sobie tak: życie jest w prawach natury, czy mądrych, czy głupich, mniejsza z tem—ale jest. Życie trzeba, więc trzeba wydobyć z życia co się da. I chcę coś wydobyć... Że na samych pieniądzech poprzestać nie potrafimy, na to od biedy (!) zgoda. Ale sobie powiedziałem, że prócz pieniędzy są jeszcze dwie rzeczy (!): spokój i, wie pani co?—kobieta. Bo trzeba, żeby człowiek (!) miał się z kimś wszystkim podzielić. Człowiek (!) musi mieć kogoś, kto by go uznawał. A ja sobie myślę: kto mnie uzna, jeśli nie kobieta—byle była ogromnie dobra, ogromnie pewna (!) i bardzo moja i bardzo kochana. To wszystko, czego można chcieć, bo z tego idzie spokój—i to jest jedyna rzecz, która ma sens. Mieć przy sobie drugą głowę—to jest i cel. A potem niech będzie co chce. Oto moja filozofja.

Ten ustęp charakteryzuje Połanieckiego aż do dna jego zresztą niezbyt głębokiej, duszy. Lecz



Na porządku dziennym są następujące sprawy: przemówienie inauguracyjne prezesa Stowarzyszenia wł. nieruchomości m. Warszawy, Ad. Suligowskiego; mowy: dziekana Alf. Parczewskiego w imieniu uniwersytetu, Stanisława Staniszwskiego w im. R. G. O. i p. Wł. Kiślańskiego w imieniu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Następnie przemawiać będą przedstawiciele różnych instytucji i wreszcie wygłoszone będą cztery odczyty.

W zjeździe uczestniczyć będzie co najmniej 250 właścicieli nieruchomości; miasta prowincjonalne reprezentowane będą przez specjalnych delegatów; dotychczas 24 miasta zadeklarowały swój udział; Łódź wysłała 7 delegatów, Lublin—3, Sosnowiec—3, Dąbrowa Górnicza—4, Radom—4, Kielce—2, Częstochowa—1, Będzin—1, Tomaszów Rawski—1.

**Wybory do rad miejskich w okupacji austriackiej.**

Według ag. tel. Wolffa, pisma lubelskie donoszą, że przy wyborach do Rady miejskiej w Lublinie, w 5 ej kurji ogólnej zostało wybranych 8 socjalistów, 2 kandydatów żydowskiego komitetu wyborczego oraz 2 ch zjednoczonego polskiego.

Z liczby 8483 uprawnionych wyborców, przyjęło udział w wyborach 5633. Na listę socjalistyczną padło 3500 głosów, lista zaś narodowego związku robotniczego nie pozyskała wymaganej liczby głosów.

Podczas wyborów do rad miejskich z 5 ej kurji w trzech pozostałych większych miastach, znajdujących się na terenie, okupowanym przez Austro-Węgry, zostali wybrani: w Kielcach—4 kandydaci żydowskiego komitetu wyborczego, 3—narodowo-demokratycznego i 3—centralnego komitetu; w wyborach przyjęło udział 70 proc. wyborców.

W Piotrkowie, gdzie z pomiędzy 360 uprawnionych do wyborów, — przyjęło w nich udział 2200 osób, zostali wybrani 3 kandydaci komitetu nowej Polski, 3—żydowskiego komitetu wyborczego, dalej 2 członków P. P. S. i 2 — narodowego związku robotniczego.

W Radomiu wreszcie 7 kandydatów zjednoczonego komitetu wyborczego i 2 członków P. P. S.

**Dookoła wojny.**

**Niemożliwość zaproponowania pokoju.**

Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku, że generalny prokurator, Davis, oświadczył w mowie podczas bankietu Pensylvania Society, iż propozycja pokoju w obecnym momencie byłaby nietylko brutalnością, ale i zuchwałością. Żaden naród nie ma prawa podyktować podstawy, na której strony walczące mogłyby załagodzić swe spory. Plany pokojowe, układane w obecnej chwili, nie będą miały dobrego wpływu.

**Anglia.**

**Nowy gabinet.**

Reuter donosi, że gabinet składać się będzie tylko z 5 członków rady wojennej. Pozostali ministrowie poświęcą się wyłącznie swoim ministerjom. Wiele wagi przywiązują do faktu, iż 7 wielkich przedstawicieli świata handlowego należy do ministerjum. Lord Rhondda jest potentatem węglowym w Walji i wyświadczył wielkie usługi ministerjum amunicji. Na początku wojny zorganizował on w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie dostarczanie amunicji. Sir Albert Stanley, dyr. londyńskiej kolei podziemnej, na terenie tym wyświadczył usługi transportom. Jedną z najciekawszych niespodzianek jest nominacja Maclay'a na kontrolera żeglugi. Jest on znanym w Glasgowie przedsiębiorcą żeglugowym i specjalistą w sprawach frachtowych.

**Francja.**

**Echa z posiedzenia Izby posłów.**

W związku z gwałtownymi scenami, które 9 grudnia odbywały się we francuskiej Izbie posłów, komunikują pisma następujące szczegóły: poseł burżuazyjny Roux Costadeau, który przed 3 miesiącami nawoływał Izbę do położenia tamy krwawym ofiarom, ponoszonym przez kraj, przez rozsądne rozważenie możliwości pokojowych, oświadczył obecnie pomiędzy innymi:

Prasa nasza kłamie z cynizmem nie do wiary, powodowana chciwością lub na rozkaz z góry. Tańczymy

wpływem znanej powieści Emila Zoli «Fécondité» («Płodność» 1889), jednak trafia z dużą intuicją w zasadniczy ton owoczesnego życia polskiego.

Wtedy przed przeciętnym Polakiem wszystkie napozór drogi służby społecznej, prócz tej jednej — rodziny własnej — były zamknięte. Zakładając rodzinę, służyli Polanieccy bezwiednie sprawie społecznej, inaczej bodaj służyć nie mogli, a że robili to bezwiednie, z myślą o własnym szczęściu wyłącznie, że niepamiętali o wielkim słowie: «Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie» — na tem się zasadzał tragizm czasów, — że biernie tylko służyć mogliśmy ojczyźnie. Winy w tem ich nie było — acz i zasługi także, — chociaż tkwiło w tem wielkie niebezpieczeństwo na przyszłość.

Niebezpieczeństwo to przejrzał i przekonywująco unaoczniał nam Brzozowski w «Legendzie Młodej Polski» w rozdziale, zatytułowanym charakterystycznie: «Polska dzieciństwa».

Rodzina przesłoniła przeciętnemu Polakowi owych czasów — świat. Religja, sztuka, nauka, patriotyzm — przestały być wartościami w sobie, stały się ozdobą, dodatkiem tego, co było celem samo w sobie — życia rodzinnego.

Stanisław Cywiński.

w potokach krwi, toczymy wojnę z tygodnia na tydzień. Nasi dostawcy, siedząc w skórzanych fotelach, wygrywają zwycięstwa na brzegach Renu. Istnieje zamiar powołania 18 to letnich oraz dodatkowego zbadania niezdatnych do służby wojskowej. Francja poświęciła wszystko. A czy wszystko uczyniła Anglja?

Podczas tej mowy Roux-Costadeau wszczął się straszny hałas, i w końcu prezes Izby na mocy jej postanowienia pozbawił głosu wspomnianego posła, który przy głośnych protestach opuścił trybunę.

Według gazety «Journal», francuska Rada ministrów po raz wtóry odbyła posiedzenie, w celu zbadania kroków, które stały się konieczne wskutek wotum zaufania.

«Petit Parisien» sądzi, iż prawdopodobnie ministrowie oddadzą swe portfele do rozporządzenia Briandowi, aby on zupełnie swobodnie mógł urzeczywistnić te reformy w łonie rządu, o których wspominał na tajnych posiedzeniach Izby posłów.

**ROSJA.**

**Położenie wewnętrzne.**

Pisma warszawskie otrzymały następujące informacje z Rosji:

Wewnętrzne położenie polityczne jest silnie skomplikowane. Jeśli w 1905 roku wojny z Japonją chciał rząd, a przeciwny wojnie był naród, to teraz jest inaczej: rząd zdradza tendencje pokojowe, sfery liberalne są usposobione wojowniczo. Stürmer upadł, bo podejrzewano go o skłonność do układów pokojowych. Do jego upadku przyczynił się w znacznej mierze lord Buchanan. Zwycięstwo ambasadora angielskiego było przeciw połowiczne. Usunął niedogodnego sobie męża stanu, nie zdołał na jego miejsce wprowadzić Szwarzajewa, nie przywrócił do władzy Sazonowa. Miejsce reakcjonisty Stürmera zajął jeszcze większy reakcjonista, Trepow.

Dyplomacja W. Brytanji, Francji i Włoch nie kryje podobno swego niezadowolenia z wewnętrznego polityki rosyjskiej. Oczywiście, sprawa polska budzi największe nieukontentowanie. Spodziewana jest nawet wspólna deklaracja w tym duchu, która ma być złożona nowemu kierownikowi polityki zagranicznej.

**Niemcy.**

**Hans Richter.**

W Bayreucie zmarł nagle jeden z najznakomitszych kapelmistrzów współczesnych—Hans Richter, w wieku lat 73.

**Z PRASY.**

**Pamięci Karola Lipińskiego.**

Z powodu przypadającej w nadchodzącą sobotę, dn. 16 go grudnia, pięćdziesiątej piątej rocznicy zgonu Karola Lipińskiego, słynnego naszego skrzypka - kompozytora, zamieściła «Deutsche Warschauer Zeitung» w numerze z dn. 10 bm. p. t. «Polski Paganini» wspomnienie, poświęcone jego pamięci, skreślone przez p. Karola Weissa, który na wstępie zaznacza, że w Dreźnie, z okazji tej rocznicy, ma być uczczona pamięć Lipińskiego przez wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu, gdzie przez szereg lat rodak nasz mieszkał, jako pierwszy koncertmistrz króla saskiego.

W zakończeniu swego artykułu zwraca się p. W. do Zarządu Miejskiego w Warszawie z propozycją uczczenia pamięci Karola Lipińskiego przez nazwanie tam jednej z ulic jego imieniem, oraz rzucania myśl zorganizowania

wania w dniu 16 bm. obchodu żałobnego.

**WIADOMOŚCI URZĘDOWE.**

**Kurs pieniężny w Ob. Ost.**

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.  
Kurs rubla w operacjach bankowych:  
100 rb. = 214 marek (proponowano)  
100 rb. = 218 marek (sprzedawano)  
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6 3/4.

**OBWIESZCZENIE, dotyczące stwierdzenia zdolności do pracy.**

W związku z mem rozporządzeniem z dn. 6 listopada 1916 r. zarządzone zostaje dalsze sprawdzanie zdolności do pracy ze szczególnem zwróceniem uwagi na wydane tam postanowienia co do kar.

Stawić się mają mężczyźni krajowego pochodzenia, zamieszkali w okręgu m. Wilna, od ukończonych lat 17 do ukończonych lat 60 z paszportami Obost, wydanymi w Wilnie, za numerem 45.001—120.000.

Dn. 15-go grudnia 1916 r. rano od godz. 8 ej do 12-iej w południe i po południu od godz. 2—6.

1. Posiadacze paszportów Obostu 45001 do 48000 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.
2. Posiadacze paszportów Obost 48001—51000 w sali przy ul. Wileńskiej 10 (Sokół).
3. Posiadacze paszportów Obost 51001—54000 w sali przy ul. Wroniej 5.

Dn. 16-go grudnia 1916 r. rano od godz. 8-iej do 12-iej w południe i po południu od godz. 2—6.

1. Posiadacze paszportów Obost 54001—57000 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.
2. Posiadacze paszportów Obost 57001—60000 w sali przy ul. Wileńskiej 10 (Sokół).
3. Posiadacze paszportów Obost 60001—63000 w sali przy ul. Wroniej 5.

Dn. 17-go grudnia 1916 r. rano od godz. 8-iej do 12-iej w południe i po południu od godz. 2—6.

1. Posiadacze paszportów Obost 63001—66000 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.
2. Posiadacze paszportów Obost 66001—69000 w sali przy ul. Wileńskiej 10 (Sokół).
3. Posiadacze paszportów Obost 69001—72000 w sali przy ul. Wroniej 5.

Dn. 18-go grudnia 1916 r. rano od godz. 8-iej do 12-iej w południe i po południu od godz. 2—6.

1. Posiadacze paszportów Obost 72001—75000 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.
2. Posiadacze paszportów Obost 75001—78000 w sali przy ul. Wileńskiej 10 (Sokół).
3. Posiadacze paszportów Obost 78001—81000 w sali przy ul. Wroniej 5.

Dn. 19-go grudnia 1916 r. rano od godz. 8 ej do 12-iej w południe i po południu od godz. 2—6.

1. Posiadacze paszportów Obost 81001—84000 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.
2. Posiadacze paszportów Obost 84001—87000 w sali przy ul. Wileńskiej 10 (Sokół).
3. Posiadacze paszportów Obost 87001—90000 w sali przy ul. Wroniej 5.

Dn. 20-go grudnia 1916 r. rano od godz. 8 ej do 12 ej w południe i po południu od godz. 2—6.

1. Posiadacze paszportów Obost 90001—93000 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.
2. Posiadacze paszportów Obost 93001—96000 w sali przy ul. Wileńskiej 10 (Sokół).
3. Posiadacze paszportów Obost 96001—99000 w sali przy ul. Wroniej 5.

Dn. 21-go grudnia 1916 r. rano od godz. 8-iej do 12-iej w południe i po południu od godz. 2—6.

1. Posiadacze paszportów Obost 99001—102000 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.
2. Posiadacze paszportów Obost 102001—105000 w sali przy ul. Wileńskiej 10 (Sokół).
3. Posiadacze paszportów Obost 105001—108000 w sali przy ul. Wroniej 5.

Dn. 22-go grudnia 1916 r. rano od godz. 8-iej do 12-iej w południe i po południu od godz. 2—6.

1. Posiadacze paszportów Obost 108001—111000 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.
2. Posiadacze paszportów Obost 111001—114000 w sali przy ul. Wileńskiej 10 (Sokół).
3. Posiadacze paszportów Obost 114001 i powyżej w sali przy ul. Wroniej 5.

ustęp ten charakteryzuje również i Marynię, co nie leżało może w intencji autora. Bo żeby kobieta, usłyszawszy tego rodzaju wynurzenia, miał pogardliwego odwrócenia się od mężczyzny, tak poniewierającego godność kobiecą, mogła mu zaraz natychmiast podać dłoń «jakby na znak przymierza», na to trzeba być nie kobietą w naszym pojęciu, lecz kobietą w pojęciu Polanieckiego, to znaczy czemś przeciwstawnem «człowiekowi».

Wogóle stosunek Polanieckiego do Maryni przed ślubem i po ślubie, to niezawodny probierz jego kultury uczuciowej i intelektualnej. Zgodnie z Orzechowskim, który powiadał, że «wól a żona są przedniejsze rzeczy w gospodarstwie statecznego człowieka», — Polaniecki uważa kobietę za swoją własność i napróżno ostrzega go Bukacki, że trzeba by się kobieta «czuła nie tylko własnością, ale i właścicielką; dusza za duszę» — Polaniecki nie jest go w stanie zrozumieć.

Lecz oto staje się w «Rodzinie» rzecz dziwna: Autor ponad głowami swych bohaterów, poza ich wolą i świadomością, każe tryumfować owemu przysłowiowemu «genjuszowi gatunku», któremu służą pan Stach i Marynia przez założenie rodziny. Autor tu pozostaje pod wyraźnym



Podać o zwolnienie od pracy przymusowej tymczasem składać nie należy.

Skoro robotników będzie potrzeba, każdorazowo będzie wydane specjalne wezwanie do stawienia się.

Osoby, które nie stawiają się w celu kontroli, zostaną, oprócz ukarania, w razie potrzeby, pociągnięci przymusowo w pierwszym rzędzie, a po odbyciu kary zostaną włączone do batalionów robotniczych, lub — w razie okoliczności obostżających — do batalionu robotniczego karnego.

Ponadto w drodze łaski postanawia się:

Ci pochodzenia miejscowego mężczyźni, zamieszkali w okręgu m. Wilna od skończonych lat 17 do skończonych lat 60 włącznie, którzy posiadają paszporty Obost, wydane w Wilnie, z numerami od 1 do 45.000, którzy dotychczas nie zameldowali się w celu sprawdzenia ich zdolności do pracy, mogą zgłosić się do tego sprawdzenia dodatkowo, a mianowicie:

Dn. 23 go grudnia 1916 r. rano od godz. 8 ej do 12 ej w południe i po południu od godz. 2—6.

1. Posiadacze paszportów Obost 1—15000 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.
2. Posiadacze paszportów Obost 150001—30000 w sali przy ul. Wileńskiej 10 (Sokół).
3. Posiadacze paszportów Obost 30001—45000 w sali przy ul. Wroniej 5.

Te osoby, które w wymienionym dniu dopełnią zaniedbanego meldunku, będą wolne od kary; o ile zaś są już skazane na karę, darowana im będzie połowa kary pieniężnej, względnie kary aresztu.

Wilna, den 11. Dezember 1916.  
Der Deutsche Stadthauptmann  
POHL.

**OBWIESZCZENIE.**

Suma w obiegu będących Darlehnskassenscheine (rewersów) Pożyczkowej Kasy (Darlehnskasse) dnia 30 listopada 1916 r. wynosiła:

Rb. 24,065,150,  
z tego dużych rewersów (po 25, 10, 3 ruble)

na sumę rb. 20,506,155; małych rewersów (po rublu i 50 kopiejek) na sumę rb. 3,558,995.

Hauptquartier, den 6. Dezember 1916.

Der Kommissar beim Oberbefehlshaber Ost

Koenigs  
Hauptmann.

**KRONIKA**

—0—

**KALENDARZYK.**

Dziś: Łucji.  
Jutro: Dioskora.  
Pojutrze: Walerjana.  
Wschód słońca—o g. 8 m. 23  
Zachód słońca—o g. 3 m. 37.

**Z WILNA.**

— **Wileński Kalendarz Informacyjny na r. 1917.** (12-ty rok wydawnictwa), już się ukazał na półkach księgarskich i jest do nabycia wszędzie.

Poza możliwie dokładnym działem adresowym, obejmującym z górą 20 szpalt druku, kalendarz tegoroczny podaje wyczerpujące i ścisłe, bo na urzędowych źródłach oparte, informacje o Zarządzie Okupacji Ob. Ost, o sądownictwie, wreszcie o ruchu kolejowym i komunikacji pocztowej.

W stałym dążeniu, by stać się nie-ako odzwierciedleniem życia naszego miasta, Kalendarz Informacyjny porusza o wszystkie ważniejsze zdarzenia roku ubiegłego, oraz daje obraz naszej pracy społecznej (filantropja, szkolnictwo, kooperatywy, ruch wydawniczy etc.), popierając każde niemal zdanie szeregiem cyfr, zaczerpniętych zawsze z pierwszego źródła, co znacznie podnosi wartość dostarczanych ogółowi informacji.

W specjalnym artykule, poświęconym pamięci ś. p. ks. Prałata Kurczewskiego (zaopatrzonym w jego podobiznę), złożony został hołd temu ci-chemu a pożytecznemu pracownikowi.

— **Koncerty kameralne.** Z inicjatywy i staraniem hr. Ignacego Halka — Ledóchowskiego odbędą się w Wilnie w sali «Lutnia» cztery koncerty kwartetu smyczkowego

w następującym zespole: Wanda Bohuszczykówna (pierwsze skrzypce), Antoni Kmiec (drugie skrzypce), Mi-kołaj Salnicki (altówka) i Franciszek Tchorz (wiolonczella).

Na program pierwszego z tych koncertów, zapowiedzianego na wtorek, 19 bm., złożą się kompozycje Haydna, Veraciniiego (akompanjament prof. Legrand), Statkowskiego i innych.

Następne trzy koncerty obejmą między innymi utwory: Beethoyena, Griega, Mendelsohna, Mozarta, Schu-mana, Smetany, Arenskiego i Ru-binsteina.

— **Administ. sali „Lutnia“.** Wobec ustąpienia dotychczasowego dzierżawcy sali «Lutnia» — administrację sali objęło towarzystwo popierania pracy społecznej.

W sprawie więc wydzierżawiania sali zwracać się należy do członka Zarządu Tow. popierania pracy społecznej p. Zbigniewa Śmiałowskiego (Centralny Sekretariat, Trocka 14 od godz. 12—2 po poł. z wyjątkiem dni świątecznych).

W grudniu sala dotychczas zajęta jest, 16, 17, 25, 26 i 31.

Warunki dzierżawy sali wynoszą 130 mar. za wieczór, prócz oświetlenia.

— **Wieczór dramatyczny „Lutnia“.** Wznowienie dwóch barwnych utworów jednoaktowych «Marsza Dąbrowskiego» Parvi'ego oraz «Zagłoby swatem» H. Sienkiewicza, ściągnęło do sali «Lutnia» liczną publiczność. Porywający marsz legionów, płynący z pierśi wojsk polskich przy zdobyciu Saragossy — wywierał silne wrażenie. Staropolska zaś komedja Henryka Sienkiewicza, z szeregiem kontrefektownych postaci — szczerze bawiła widzów.

W pierwszej sztuce dodatnio się wyróżnili: pp. Biskupska, Łodzińska i Zaleski, w drugiej zaś Jakimowiczówna, Millerowa, Kłiszewski i Olasek.

W «Zagłobie swatem» akcja rwała się nieco i toczyła się bez należytego tempa. Orkiestra «Lutnia» wykonała szereg podniosłych utworów muzycznych.

— **Zginął chłopak 13-letni,** Michaś Smirnow; miał na sobie granatową czapkę i granatowy pałocik z szarym kołnierzem. Wyszedł od znajomych z ul. Szkaplernej d. 10 bm. i do domu nie wrócił. Ktoby wiedział, gdzie przebywa, może łaskawie zawiadomi stroską matkę: Ul. Mostowa 23—4, Sieheń.

— **Podziękowanie.** Zarząd Klubu Robotniczego składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim firmom i osobom prywatnym, które zaoferowały fanty dla loterii na rzecz 2-iej kuchni robotniczej.

— **Zostawiono tydzień temu w administracji «Dzien. Wileńskiego» portmonetkę z drobnymi pieniędzmi.** Można odebrać od g. 10—3 pp.

— **Zgubiono portmonetkę z pieniędzmi i kluczykiem,** wychodząc z apteki miejskiej. Poszkodowana błaga łaskawego znalazcę o zwrot, gdyż były to ostatnie jej oszczędności. Dobroczynny zauł. № 3—18. Mejbowiczowa.

— **Zbłąkany.** Dn. 12 bm. wyszedł z domu i nie wrócił chłopiec, Kazimierz Szupienko, w wieku lat 13, ubrany w brązowy pal-tot i jasne spodnie. Uprasza się o odpro-wadzenie chłopca—ul. Stefańska № 41.

— **Niedoreczone listy,** które można otrzy-mać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Josef Abramowicz, Rubia Bernstein, Emil Lindner (kapelmistrz), J. L. Lewin, N. Schein, Berta Simon, Józef Remankiewicz, S. Michalski, Szolom Rabinowicz, Władysław Sychowicz, Marja Szloniec, Anzelma Tarule-wicz, Sore Weiner u Sz. Bregmana, Grisza Frenkel, Mojsze Kab, B. Łakuszkina, Marylka Piuunikiewicz.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu t. j. od dn. 4 do 10 b. m. włącznie Pogoto-wie ratunkowe było czynne w 49 wypadkach, w tej liczbie było 27 wyjazdów karetki na miasto i 22 opatrunki na stacji. (o)

**Z PROWINCJI.**

**Z Bystrzycy.** Od prezesa Bystrzyckiego Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny, otrzymujemy z prośbą o wydrakowanie co następuje:

Na Bystrzycki Komitet N. P. O. W. wpłynęły w listopadzie następujące ofiary: Ludwik Mineyko 500 m., Jan Kalenkiewicz 300 m., Julia Chmielewska 1,90 m., Teofila Chmielewska 5,70 m., Stefanja Chmielewska 1 m., rodzina Rózyckich 15 m., bezimiennie 1 m., Stanisław Urbanowicz 50 m.

**Z Ławaryszek.** Dnia 7 listopada b. r. na probostwie ławaryszkim odbyło się zebranie organizacyjne w obecności 11 osób w celu przyścia z pomocą zubożałej przez wojnę ludności miejscowej parafji. Postanowiono utworzyć «Ławaryszki Komitet Niesienia Po-mocy Ofiarom Wojny» i zwrócić się do zarządu powiatowego w Podbrodzu z prośbą o zatwierdzenie. Do Komitetu powołano je-dnoosobnie: na prezesa ks. prob. Konstante-go Grudździa, na wiceprezesa p. Jawę Kalen-kiewicz z Trokienik, na sekretarza ks. wi-karego Szymona Sidewicza, na skarbnika p. Marję Grudździankę z Ławaryszek.

**KINO-TEATR ARTYSTYCZNY**

Dziś nowy sensacyjny program.

„Z ciężkich chwil przeszłości“ tragedia w 5-ciu aktach z życia wygnańców. — „Połoga uśmiechu“ dziecka, humoreska w 2-eh cz. w roli głównej 5-cio letnia artystka Hanni Reinwald. — „Miłość w ramieniu“ farsa. — „Zima“, czarujące zdjęcia z natury. — Dziś, w sobotę i niedzielę ceny miejsc od godz. 1-szej do 4-tej od 25 fenygów.

Pierwszy raz w Wilnie.

„Połoga uśmiechu“ dziecka, humoreska w 2-eh cz. w roli głównej 5-cio letnia artystka Hanni Reinwald. — „Miłość w ramieniu“ farsa. — „Zima“, czarujące zdjęcia z natury. — Dziś, w sobotę i niedzielę ceny miejsc od godz. 1-szej do 4-tej od 25 fenygów.

Dyrekcja Małazkiewicz i Lenkiewicz.

**W jadłodajni Stow. świąt. Zyty.**

w środy i piątki zawsze jest ryba.  
Tatarska № 19. 358

**WYSTAWA WILEŃSKICH DOMÓW PRACY**

UL. WIELKA Nr. 43. STAŁA WYSTAWA RZEMIEŚNICZYCH WYROBÓW RĘCZNYCH i PRZEDMIOTÓW SZTUKLUDOWEJ. DEMONSTRACJE i SPRZEDAŻ. EKSPEDYCJA ZAMIEJSCOWA. OTWARTA CODZIENNIE od godz. 9-tej rano do 8 mej wieczór. W SALI ODPOCZYNKOWEJ DZIENNIKI i CZASOPISMA. CODZIENNIE KONCERT od g. 11-tej. NIEMIECKIE PIWO Z BĘCZKI. Po g. 8-iej wolny wstęp.

Świece wolne od sekwestru, jabłka, owoce, cytryny, cebulę hurtownie sprzedaje Józef Kędziński, Bonifraterska (Siemionowska) 2 m. 2. [344]

Potrzebne zaraz na wieś dwie nauczycielki: do przejścia kursu czwartej klasy gimnazjum z dziewczynką i przygotowania chłopczyka do 1-iej klasy z francuskim prakt. oraz do trojga dzieci początkujących z francuskim i muzyką. Bogusławska (Czysta) 5—4, Borodziej. 356

**ORGANIZACJA KUCHEN LUDOWYCH**

chce nabyć 3 pary sań roboczych i sanki wyjazdowe w dobrym stanie. Oferty: Biuro Kuchni Ludowych, ul. Botaniczna № 9 — parter, od 10 do 12-iej rano. 359

**Zarząd Towarzystwa Pośrednictwa Pracy**

zawiadamia o otwarciu swego magazynu, w którym sprzedaje następujące rzeczy damskie: **BLUZKI, SZLAFROKI, MATYNKI, NOCNE KOSZULE, GORSETY,** i rozmaite **DZIECIĘCE UBRANIA.** — Ceny przystępne, naznaczone przez Zarząd. — Co tydzień nowy wybór. **UL. NIEMIECKA Nr. 21.** 320

Sprzedam skład apteczny. **ŚWIECE 3 marki** urządzenie nowe. 357 **MOSTOWA 12, Sklep miejski Kooperatywy Bankowej.** 361



**Ważne dla handlujących:**

**TOREBKI**

po 7 i 10 kop. funt do nabycia w D mu Pracy w Kowikcie, 8-to Michalski № 10.

**DRUKARNIA**

**Ks. A. RUTKOWSKIEGO**

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obetalunki w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, syrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwit-rjusze, bilety wizytowa, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.